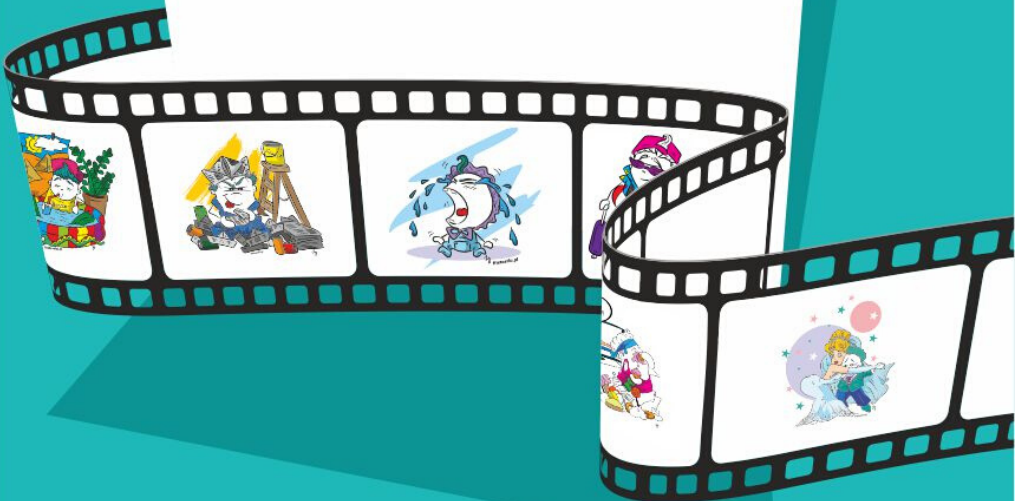


fitstaszki przedstawiają

MOCNE KOŃCÓWKI

czyli 16 przygód
Staszka



Magdalena Wróbel

Daria Zuber

AUTORKI

Staszka wymyśliła
Magda



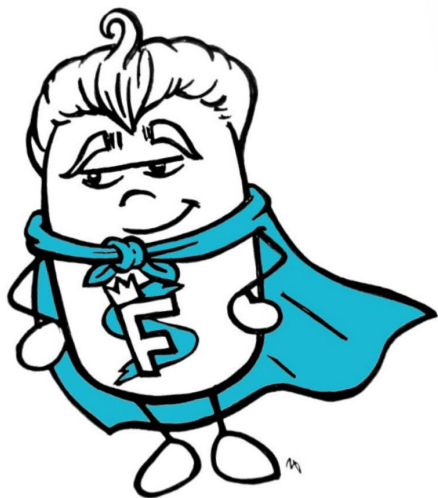
Narysowała
Daria

W fitstaszkowej drużynie działamy już dwa lata.

Rozśmieszamy.
Inspirujemy.
I dajemy do myślenia.

Zajrzyj na blog, dołącz do nas na facebooku.

fitstaszki.pl
facebook.com/fitstaszki



Kim jest Staszek?

Jego siłą są słabości kobiet.
Wie, że trzeba być twardym a nie miętkim.
Często podkreśla swoje ego, eko podejście i z Ewą koleżeństwo.

Poznajcie Staszka. Oto on.

Bardziej fat niż fit- ale się stara.
Głównie dźwigając ciężary życia.
Kiedyś ustawki. Dziś ustawiony.
Zawodowo spełniony.
Nie wypalił się jak dotąd.
/Bo tak naprawdę jeszcze chyba nawet nie płonął./

Spis treści

1. Początki
2. Staszek rekin Internetu
3. Kobiety
4. W Ikei.
5. Staszek je je je
6. W pogoni za rozumem czyli Walentynki.
7. Na diecie
8. Na łonie
9. Na weselu
10. Polityka
11. Boże Narodzenie
12. Podróże
13. Koronawirus
14. Wielkanoc
15. Remont
16. Staszek się zakochał!

1. Początki



Siedział Staszek na kanapie. Pił piwo i czekał na chłopaków, których zaprosił na mecz.

Przyszła Ewa z Anią. I koledzy przyszli. Przynieśli pudełko. Myślał, że to czteropak. A to nie. To jedzenie.

Myśli- pizza.

Słyszysz- Lunch box.

-Weź se kurwa nie rób jaj.

-Jeśli jaja, to tylko biało- usłyszał w odpowiedzi. Ania kiwnęła głową potwierdzając, a Ewa zrobiła pełny przysiad.

- To tak już teraz będzie?- spytał Staszek?

- Domyśl się- rzekła Ania.

*

Idzie Staszek drogą. Zaczyna biec. Chce zdążyć. Na czas. Na miejsce. Na pewno.

Nie wyjdzie z siebie i nic już bez niego nie wyjdzie z mody.

Założy sandały extra slim. Skarpetki out. Kierunek – outlet. Kupi Staszek jakie rajbany, pójdzie do barbera; zetnie wiśnie w ogrodzie i poczuje się jak drwal.

Zawsze świetnie doradzał kolegom na dzielni. Zostanie i kołczem. Czemu nie.

I singlem chwilę pobędzie, a potem rozejrzy się na prawo, na lewo i jeszcze raz na prawo, jak uczyli w szkole.

Zapakuje dobytek do słoika i skoczy na miasto pomieszkać trochę, dziwiąc się, że ludzie nie wiedzą o co kaman, a on już wie.

Nie będzie już Staszek podbierał ścian w tancbudzie, teraz to ścianki będą podporać jego. Ego.

Wróci wieczorem kanałem- jak szczur jaki z wyścigu. I kupi browar. Za 3 zeta jak zawsze.

Ale wypije ze słomką i z klasą.

Bo tu jest jakby luksusowo.

2. Rekin Internetu



Chciał być Staszek rekinem, ale pochłonęła go sieć.

Teraz Staszek nie rekin, a śledź. Śledzi internety i nadziwić się nie może. Skoro wszyscy tacy jacyś piękniejsi to i on by chciał. Na czacie będzie tajemniczy, na fejsie jak dobry znajomy, na allegro się cenitł będzie, na insta trochę gangsta, a na tych stronach zakazanych, to udawać będzie, że wcale go tam nie ma.

Zalogował się Staszek i dał znać, że na miasto wychodzi.

Idzie drogą- patrzy- chłopaki z kijami.

Myśli- ustawka będzie. A tu nie. A tu chłopaki kijami zdjęcia sobie robią. Bo to teraz takie kije, że nie z marchewką nawet, a z aparatem.

Usiadł Staszek w parku i gołębiom polajkował. I one teraz za nim, krok w krok – i już ma nowych fioletersów.

Sprawdza Staszek co to na tym świecie. Zawsze lubił fakty czytać. Zwłaszcza te autentyczne. Fejki ignoruje. Przecież nie da się zrobić w bambuko i wrobić w bambino, o nie.

Obserwuje i myśli Staszek- leży gdzieś prawda. Gdzieś musi. Pomiędzy wierszami nie znajdzie. Telewizja kłamie. Coś, owszem piszczy w trawie, ale on przecież nie pali. Szuka Staszek prawdy, ale wifę zgubił. Prawa kieszeń, lewa kieszeń. Nie ma. A fejsbuk się sam nie sprawdzi. Biegnie Staszek, tak go internet wyprowadził w pole, że pola nie ma.

Bo akurat na tym polu zebrał Internet już swoje żniwo- a właściwie całą tą słomę, co się udziałem z butów wysypała, jak się do tych piękniejszych zdjęć przebierali.

3. Kobiety



Skakał kiedyś Staszek z kwiatka na kwiatek, ale nie po swoim ogródku. W końcu i glebę zaliczył i (choć to nie była jesień) porządnie dostał z liścia i padł.

Kobiety Staszka lubią. Bo rozważny i romantyczny. I męski.

I jak Grej- ale to już na specjalne życzenie.

Idzie Staszek drogą, patrzy a tu Ewa. Ewa się Staszekowi zawsze podobała, on to wiedział, a ona nie. Ewie się teraz wiedzie jak w raj.

Po ostatnim Adamie został jej wąż ogrodowy i jabłonka, ale twierdzi, że poradzi sobie lepiej sama. I Bóg jej świadkiem.

Dziś jednak nie w humorze była. Zła jakaś i napięta.

- Nie płacz Ewka -pociesza Staszek- co jest?

- Nic.

Już Staszek znał to „nic”. I za nic nie odpuścił. Wysłuchał.

Otuchy dodał, chusteczkę podał i jak ręką odjął. Wie co to empatia, oj wie.

Idzie Staszek z Ewą i słucha:

-że nie wie czego chce, ale i tak to dostanie

-że na diecie teraz, więc zła- bo głodna i wściekła- bo za gruba

-że nikt jej nie rozumie

-że oni wszyscy sami i nie domyślają się.

Znał się Staszek na kobiecych humorach. Wiedział, że czasem są rozświetlone jak gwiazdy na niebie, innym razem jak księżyc- mają fazy. I nie są w pełni. Takie to... miesięczki.

Ale potrzebowały, żeby ktoś ich wysłuchał, przytulił i wina

dolał. Ewa też. A on dla Ewy wszystko. Tylko ona wszystkiego nie chce.

Wrócił Staszek do domu i włączył PS4, a kobietom współczuł, że tego swojego PMS wyłączyć tak szybko nie mogą.

4. W Ikei

W Ikei Staszek był. I zakupy zrobił. Meble. Postawił na swoim i się trzymają nawet. I to nie kupy.

Brimnes, Hemnes i Malm to nie nowe dzieci z Bullerbyn , a sprzęty jego nowe.

Otarł się Staszek o luksus i teraz ma lekką szramę. I ramę do łóżka ma. Z tekstyliami.

A i hot doga za złotówkę zjadł. Stać go.

Chciał wyposażyć mieszkanie, co by było trochę retro, trochę wintydz, z designerskimi dodatkami, żeby można było grać w planszówki przy kominku, otulić się pledem 130x170 i byłoby całkiem w klimacie Hygge.

A że zamiast kominka, tylko tilajty, a z gier to chińczyk i skrable bez „q” i „ę”, to bardziej hujnia niż hygge, ale kto biednemu zabroni.

Mijał Staszek w tej Ikei kobiety w ciąży, co to syndrom

gniazda mają i tu- jak znalazł- znajdą wszystko co im potrzeba.

Mężczyzn, których kobiety z torbami puściły. Żółtymi. I kazały czekać, bo one teraz będą im urządzać. Być może i sceny, ale niech żyje dom.

I studentów, co nie pogardzą stolikiem za cztery dyszki, bo kulturka musi być i puste butelki muszą pod czymś stać. Niech żyje dom studencki.

I klientów mijał, co to nie pierwsze zetknięcie ze szwedzkim dizajnem mają, bo szwagier raz płynął promem do Karlskrona i Abby na szpuli się słuchało, więc Skandynawia im znana, a co.

Zainspirował się Staszek i zakupił inne niezbędne rzeczy:

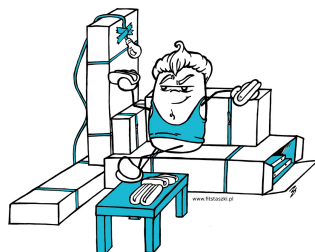
- wkładkę do szuflady na stoiki, bo zwozi
- pojemnik na torby plastikowe, bo za piątkę
- dywanik łazienkowy
- świece, latarenki, plakat i ramki trzy.

I wyszedł ucieszony, bo i zapłacił niewiele.

Myśli ktoś- nie ma w życiu nic za darmo.

To nie niech do Ikei jedzie.

Po ołówki.



5. Staszek je je je

Ulokował Staszek produkty i śniadanie zrobił. 100% szynki w szynce, 100% warzyw w warzywach, tylko z parówkami to nie wiadomo.

„Sam jadł nie będę, oj nie”, myśli.

„Niech wiedzą co jem”- zrobił zdjęcie i w internety wrzucił. Bo z tym to się teraz je- widzisz co jesz i inni widzą. I pytania na śniadanie.

I komentarze. Tylko z tymi parówkami to tak nie medialnie. Od ust sobie odjął i z kadru usunął.

Zje później, nie przyzna się a i majonezu dołoży.

Żołądek pełny, ale głodny wiedzy się zrobił.

Poszedł do biblioteki i go oślnęło. Oślepiło właściwie.

Książek mało, za to poradników kupa-

-jak żyć, jak żryć;

-jak się odmłodzić, jak się nie zestarzeć,

-jak wybielić, jak oczadzić,

-jak tęczą rzygać, żeby w garnek ze złotem trafić.



Wziął Staszek jeden z nich i do życia też się weźmie, bo do tej pory- z tego co przeczytał- to chyba w ogóle nie żył.

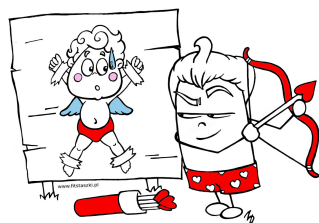
Karmią się ludzie nie tym co trzeba. Bułki z masłem i steki bzdur.

I nadziwić się Staszek nie może.

Bo na wiedzę i na chleb trzeba było zawsze ciężko pracować, a tu się woli tanie suchary.

Sprzedają się jak świeże bułeczki, tylko cena jak za zboże.

6. W pogoni za rozumem czyli Walentynki



Poszedł Staszek po rozum do głowy, gdy go serce w chuja zrobiło.

Zakochał się kiedyś. W Ewie. Wszyscy się kochali w Ewie, niektórzy nawet z nią, ale on najbardziej. Piosenki pisał, wiersze recytował, a ona słuchać tego nie chciała, bo „że za dobry dla niej.”

Czekał. Szczęśliwi czasu nie liczą, ale on liczył, bo czekał. I szczęśliwy nie był, tylko nieszczęśliwie zakochany. A to czasu strata. No raczej.

Czekał i wzdychał, bo myślał, że się doczeka.

Bo miłość podobno cierpliwa jest.

A Ewa:

- Przyjaciółmi zostańmy.

I jak w pysk strzelił. A podobno miłość nie szuka poklasku.

Na dodatek w walentynki mu to powiedziała, a on już dywan z płatków róży przed nią chciał rozścielać i gwiazdkę z nieba ściągać i szampana chłodził i nawet bombonierkę w Żabce kupił na spontanie.

O nie. Się wkurzył.

Sampana z gwinta wypije i czekoladki sam zeżre, oj sam.

Teraz rozum musi znaleźć. Ktoś go kiedyś stracił, ktoś postradał- więc gdzieś być musi.

A miłość włożył między bajki i może kiedyś dzieciom opowie o Ewie, co to Staszka nie chciała.

Bo to pierwsza miłość jego była. A ta- to najgorsza jest.

Oczadzi, oślepi, a na koniec bokiem wyjdzie.

Kupił wódkę, co by jeszcze ostatniego motylka w brzuchu otruć.

Niech się nie unosi. Pychą. I nie dopuszcza bezwstydu.

Gdybym mówiła językami aniołów, to bym ci powiedziała:

-Staszek spierdalaj jak najdalej.

Bo jak cię miłość

znów oszuka to i tak będziesz cymbał brzmiący i tak.

7. Na diecie

Złe nawyki Staszek miał. I życiowe i żywieniowe. Fast foody, fast budy, a z owoców morza to jedynie jagodzianki.

Ale był niczym piłkarz L. Niczym nie przypominał.

Na dietę pójść postanowił, za namową Ewy. Ewa się na rozmiarach zna, a w jej ustach to coś znaczy.

- Był na obrotowej diecie- gdzie się nie obrócił to coś zjadł.
- Na ananasowej też był- jadł wszystko oprócz nich.

Usłyszał kiedyś, że jest się tym, co się je, to pochłaniał ciacha jedno za drugim, a co sobie żałował będzie.

Tylek mu wtedy urósł, że jak się w czwartek klepnął w pośladek, to się do soboty trząsł.

A jak ubrał hula hop i pasowało, to wiedział, że miarka się przebrała, a właściwie to wylewała każdym boczkiem możliwym.

Poszedł do dietetyka, bo sam sobie nie poradził jednak. Za często te efekty jo-jo. Ojojjoj...

A dietetyk zważył, pomierzył i światło w lodówce wyłączyć kazał. Jadłospis przygotował, że będzie po nim Staszek jak ta lala, no może jak chłop jednak, ale efekt ulala będzie.

I wziął się Staszek za siebie, z Anią trenował, z Ewą kochał i jakoś te kalorie w dół lecieć zaczęły, jak dobre z lepszym połączył.

W zdrowym ciele zdrowy duch i ten duch go motywował, bo aż mu w uszach ciągle dźwięczał jak anioła głos:

„Jedz Staszku, ale mniej... Bramy raju są wąskie...”



8. Na łonie



Wśród pól, lasów i łąk zielonych, szeroko, (oj!) szeroko rozłożonych, gdzie panieńskim rumieńcem dziewczę pała.

Bo zawsze pała.

Wzgórki i pagórki podziwiał Staszek i szczyty zdobywał. Z mapą podróżował, co go nieraz w pole wyprowadziła, choć z punktu A do punktu G też się zdarzyło.

Z naturą obcować lubił. Z wzajemnością go ta przyroda musnęła.

To kleszczem, to osą, ale wiadomo, że nikt nie bzyknie tak ja komar.

W trawie zawsze coś piszczy. A w tych wypalanych to nawet szumi.

Lubi Staszek babie lato, babie góry i babie dogodzić. Ale mijał takie, co piechotą do lata szły, bo te zasły.

Pokosztował truskawek, borówek, a malinki to nawet przywiózł. Najsmaczniejsze owoce morza to przecież.

Skarpetki w końcu mógł wywietrzyć jak sandały założył, to i nogi odetchnęły.

Głębokie wody dmuchanym jednorożcem zdobywał, na plaży parawanem się obwarował, a i fosę zrobił.

Lato wszędzie!

Prezentował się Staszek godnie! Cały rok na sześciopak pracował, to go teraz kupić w każdym delikatesach mógł bez problemu i kiedy chciał. Nic tak nie orzeźwia jak browary, chyba że sex on dy bicz. Ale to już wyższa półka. To by musiał na palcach stanąć, by dosięgnąć. Kremów z filtrem używał i wszystkim poleca, bo moda modą, ale zdrowie zdrowiem.

Opalił się na kolor czekolady z rodzynkami. Dziewczyny podobno lubią brąz. Ale wszystkie teraz na dietach, to czekolady nie tkną.

I co mu z tej całej opalenizny? Dupa blada.

9. Na weselu



Dostał Staszek zaproszenie na wesele i to z osobą towarzyszącą, a co. Ewa nie pójdzie z nim. Bo nie. Kumpel się żeni, choć mu odradzali, że game over, że stary daj spokój. Ale ona go zmienić chciała i chyba się jej udało. I po chłopie. I po ptoku. Kwiatów nie chcieli, tylko psią karmę, więc przynajmniej ktoś zyska w tym dniu. A innym się smycz zacieśni. Na balety weselne czekał, bo lubił. Muzyka mu nawet w tańcu nie przeszkadzała. Cza-czy się w końcu nie kuma, tylko się tańczy, co nie?

Pannę młodą podziwiał, tylko z wianka uwitego się trochę śmiał, bo pamiętał ile to razy sam z niego kilka płatków powyrywał. Przypadkiem, of cors. Gorzko, gorzko wołają ci, którzy już się chyba przekonali i wiedzą, że miodu potem nie ma.

Różnie to bywa w tych małżeństwach, oj różnie. Jak kobitki dla pieniędzy za mąż wychodzą, to przynajmniej konkretny powód mają. Jak panowie dla seksu za darmo, no to w sumie czemu nie. Staszek nie ekspert, nie szybko nim zostanie. Ale jak do kolegi dotarło, że już po i zapytał Staszka co teraz, to jedyne co mu odpowiedzieć mógł:

A teraz, to idziemy na jednego!

10. Polityka

Nie miesza się Staszek w politykę, bo z reguły śmierdzących rzeczy tykać nie lubi.

Na wybory chodzi; co prawda nie ma wyboru jak jedynie na mniejsze zło zagłosować. Obrady w tv włączy jak zasnąć nie może, ale patrząc na nie, to szybciej niż w objęcia Morfeusza, to w puszkę Pandory wpadnie i pospane.

Bardziej niż samorządy interesują go nierządy, ale burdel to burdel, więc już żadna różnica kto w czym palce maczał.

W obietnki- cacanki Staszek już nie wierzy, a kto po tym wybrukowanym piekle przejdzie to i tak się dopiero okaże.

Na błękitne koszule (co to niby szczerze zamiary oznaczają) też się nie nabierze. Ani na białe, ani na czerwone, ani na szaro też go nikt nie zrobi. Może ewentualnie tęczowe, ale podobno te wypadają blado, więc lepiej nie.

Nie ma znajomych, co by się polityką zajmowali. Sam się nie zna, więc się nie wypowie. A nawet jakby się znał, to przecież kłąć od razu nie będzie.

Jedynie co sobie myśli czasem o tych politykach...

Skoro już siedzą na tych stołkach tylko w nie pierdzą..



11. Boże Narodzenie

Urwał się Staszek z choinki. Ale najpierw z roboty. Bo time is money, a on ani jednego ani drugiego za wiele nie ma.

Popędził jak szalony po prezenty, bo nie kupił ich we wrześniu, jak sobie obiecywał w zeszłym grudniu.

Nie załapał się nawet na Black Friday. I w sam jest teraz w czarnej dupie i tyle z tego black.

Co dom- to tradycja. U jednych na choince bańki, u innych bombki. Albo Aniołek albo Gwiazdor, a on jak se czegoś sam nie kupi, to nie ma.

Zawczasu jedynie menu świąteczne przygotowane i 12 potraw jak się patrzy:

1. Gruszki z puszki
2. Żabie nóżki
3. Pasztetów pięć
4. W oleju śledź
5. Owoce morza
6. Kawa zbożowa
7. Karp tradycyjny
8. Opłatek wigilijny
9. Ogórek kiszony
10. Kotlet smażony
11. Chleba kromeczka
12. Może wódeczka



Ale postanowił, że ostatni raz te święta sam spędza. Ze już się woli ożenić niż kota kupić. No nie zniży się do bycia kawalerem z kotem. No tak nisko nie upadnie, oj nie.

Święta to magia a on w cuda wierzy. I w gadające zwierzęta o północy, Rudolfa z czerwonym nosem i zawsze zatankowane ciężarówka Coca-Coli. Zadzwoń nawet do ciotki Mery. Mery Christmas. I pozazdrości, że jej się w tej Ameryce sen amerykański spełnia.

Bo w Polsce dnie co prawda jaśniejsze, ale ciemnota coraz większa i jak ma taki sen śnić, to już woli w niego zapaść...

12. Podróże



Wiedział Staszek, że są miejsca, o których każdy słyszał, ale nie każdy widział:

- za 7 górami
- za 7 lasami,
- koniec tęczycy,
- czarna dupa- (niektórzy są w takiej podobno)
- znienacek- (ktoś się z niego czasem zjawia)
- puste poczekalnie w przychodniach, (widział ktoś, ale podobno słuch po nim zaginął).

Staszek typem podróżnika nie był. Jedyne jakieś wczasy pod gruszą, ale częściej pod jabłunką, bo gruszkę z ogrodu ściął rok temu jak mu odbiło, że drwałem zostanie; bywał tu i tam palcem po mapie, ale zdarzyło mu się z niejednego pieca chleb jeść, bo w różnych piekarniach kupował.

Typem marynarza też by się nie nazwał, bo na statkach to z reguły same majtki, a on woli bez.

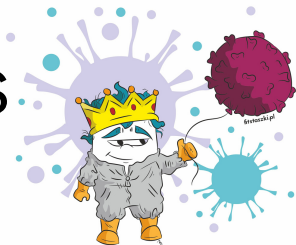
Gdy jednak gdzieś pojechać musiał to listę rzeczy robił i była ona zawsze taka sama, bez względu na to czy to miała być jedna doba, czy 7 dup.

W podróż życia też jeszcze nie wyruszył, bo czym.

- Samolotem się boi, a pod wpływem % na podkład nie wpuszczą.
- W pociągach nie lubi przypadkowego tłumu, a w dodatku i tak się ciągle spóźniają -jak okres u fałszywych dziewic, a to jednak zawsze stres.
- Autobusem w podróż życia? Słabo trochę.

Stać go w tym momencie na podróż za 1 uśmiech. Czyli jak się ładnie wyszczerzy, to go może ktoś chociaż do domu podrzuci...

13. Koronawirus



(tekst niestety nie zaraża śmiechem).

Umył Staszek ręce przez 30 sekund śpiewając zwrotkę
Bogurodzicy, bo wszystkie trzy śpiewa jak się cały kąpie .
Maseczki nie musiał kupować, bo mu została, jak się
kiedyś za chirurga przebierał na bal maskowy .
Autobusy wywietrzone, ludzie jakby podmyci, dobra
zmiana - myśli.
Odkaził się odpowiednio, kupił czosnek i cebule. Jak
się jednak nie przydadzą to najwyżej leczno zrobi.

Chciałby zaczerpnąć świeżego powietrza, ale boi się, że mu zacznie
rzęzić w płucach, a on się tej odmiany "rzeźączki" boi .
Pewnie ta zaraza z tęczą przyszła. Na pewno..
Powiadają, że to przez śluby chłopca z chłopem, że przez te tęczowe
widzimi się -wszystkie te nieszczęścia.
A Staszek się boi i ja w sumie też, kiedy na nas kara
spadnie za tę głupotę co to się u nas wyprawia.

Bo w tym kraju król jaki jest każdy widzi. A jaki król- taka KORONA .

14. Wielkanoc

Obchodził zwykle Staszek święta i one obchodziły jego.

Ale jakiś czas temu ubił kurę , która nosiła złote jaja i teraz sam malować musi.

Wiedział, że będą jaja na Wielkanoc, ale nie przypuszczał, że w tym roku takie. Że go zaskoczą bardziej niż jajko niespodzianka.

I co on teraz sobie do koszyczka włoży? Ano

- tęsknotę za tym co było i być mogło
- dobre myśli, że w przyszłym roku to już normalnie będzie
- trochę wiary, że szybko się z najbliższymi spotka
- no i oczywiście szynkę, chleb i baranka.

Obiecał, że już nigdy nie będzie analizował wyższości świąt Wielkanocnych nad świętami Bożego Narodzenia, tylko cieszyć się tak samo będzie.

Bo choć noc Wielka, to małe rzeczy doceniać trzeba. I to nie tylko od święta.

Radości ze zjedzonego sernika nic mu nie odbierze, ale o ile smakowałyby mu bardziej z rodziną, to on sam najlepiej wie...



15. Remont

Kupił Staszek 2 puszki farby i 2 puszki browaru. Remont będzie robił. Bo czas na zmiany.

Zawsze czuł się specjalistą od szukania dziur w płocie i dziur w całym.

Po osiedlu za młodu pierwszy ze sprayem gonił i graffiti tworzył tu i tam. Do perfekcji opanował umiejętność posługiwania się ekierką i kątomierzem w szkole. Więc i pomalowanie ściany trudne być nie może.

Skoro kobiety tapetę kłaść potrafią, to i on spróbuje.

Czapeczkę z gazety zrobił, z modnym wzorem w krzyżówkę akurat.

Pierwszą puszkę zagruntował i wizję miał:

- że fototapeta w modne palmy,
- że nowy żyrandol by się przydał,
- że meblościankę przesunie i może się w swoich pieleszach na nowo zaszywać.

Ale wizją wizją, a Castorama tylko do 22-ej.

Jedynie co mu zostało, to odpukać w niemalowane, że następnym razem się uda.

Był taki co zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, a on jak się okazało nawet młotka nie ma.

Ech, ci nowocześnie mężczyźni.

Chwalą się, że asy w rękawach mają, ale fachu w rękach, ni chuja.



16. Staszek się zakochał!

Jest takie miejsce na świecie, nikt nie jest pewny gdzie dokładnie jest. Ale wiedzą ludzie i rozpowiadają, że coś z niego wychodzi. Przychodzi i jest. Na przykład miłość albo sraczką.

ZNIENACEK.

I przyszła do Staszka. Wtedy gdy się tego nie spodziewał. Bo ponoć najlepsze rzeczy przychodzą właśnie wtedy.

Myślał, że już się nie zakocha, że nie znajdzie drugiej połówki, bo 0,7 tego nigdy nie wypełni.

I przyszła IGRAŻKA z tego zniénacka właśnie. Umyta, nierozmyta i świeża.

„Zjawia!” myślał, gdy na przystanku rowerem do niej wjechał. I być może oczadził ich dym z odjeżdżającego autobusu, a może miłość...

Na przeproszenie wziął ją do kawiarni na kisiel.

I byli oto dwoje, ale jako jedno

STASZEK IGRAŻKAI

I choć różne igraszki w życiu miewał, i w łóżku, i w biurze i na ikeowskim wypoczynku, to teraz miał swoją własną Igrązkę.

I teraz to się dopiero zacznie...



Mocne końcówki czyli 16 przygód Staszka

to darmowy ebook wydany z okazji

2 urodzin bloga FITSTASZKI.



...bo łatwiej się było nim podzielić niż tortem...